** Szajka złodziejska. W Czercu pod Chełmnem policja wytropiła szajkę złodziejską, która od dość dawna w okolicy tamtejszej uprawiała swą niwę, nieraz nawet wozami nocne przedsiębiorąc wycieczki. Pokazało się, że szajka ta umiała postarać się o wszelkie ułatwienia; w majętności Kisinie bowiem przekupiła dwóch stróży, dając każdemu po 20 tal., za które to honoraryum wywiozła w przeciągu kilku dni a raczej nocy 180 korcy zboża z śpichlerzy, które zaraz spieniężała w Chełmnie.

** Zmarły lutnista. Dnia 21. stycznia zmarł we wsi Krzywoszyńcach w gubernii Kijowskiej, powiecie Skwirskim, włościanin wsi Mołczanówki Grzegórz Mielnik znany powszechnie w okolicy, jako lirnik ludowy i teorbanista. Będąc ślepy na oba oczy, chodził z lirą po wsiach i śpiewał pieśni o dawnych czasach. Smierć jego była nagła i spokojna. Zdrzemał się na ławce w karczmie, gdzie śpiewał przedtem, lecz nie pił wcale wódki, niepostrzeżenie dla obecnych zasnął, na wieki. Mielnik miał lat przeszło 60.

** Podziemia Berdyczowskie. W odcinku *Kijewlanina* drukuje się obecnie obszerny artykuł pod tytułem: „Podziemia Berdyczowskie“. Początek rozprawy zawiera następującą wiadomość. W r. 1867 główna władza miejscowa poruszyła kwestję o istniejących w Berdyczowie przejściach podziemnych w rodzaju katakumb, dla zbadania których gubernator kijowski wyznaczył oddzielną komisję. W liczbie jej członków znajdowali się budowniczy miasta i członek komisji śledczej w sprawach politycznych kapitan, dziś podpułkownik, Kopański. Na zasadzie wykonanych poszukiwań komisja przyszła do wniosku, że cały Berdyczów zbudowany jest na podziemiach, i wyjaśniła wiele szczegółów będących dotąd przedmiotem mglistych podań i częstokroć przesadzonych opowiadań. Otoż badania uskutecznione przez Kopańskiego wykazały, że katakumby berdyczowskie przedstawiają się w kształcie ciemnych, wilgotnych i zimnych galeryj, do których wchodzi się ze światłem. Jedne z nich są po prostu wyżłobione w ziemi, inne zaś murowane; po bokach znajdują się niższe. Czasem galerje te krzyżują się z sobą, niektóre zakończone są czworokątnemi lub okrągłemi salami, jeśli można tak nazwać niewielkie podziemne przestrzenie, do których przytykają galerje. Starzy mieszkańcy Berdyczowa twierdzą, że podziemia te powstały z czasów napadów kozaków zaporoskich pod dowództwem Chmielnickiego, tj. około r. 1648, gdyż, jak utrzymują, potrzebne były Zaporożcom, żeby z lasu, ktory zajmowali, znajdującego się pod samem miastem, mogli dostać się do rzeki Gniłopiati i czerpać z niej wodę. Pan Kopański zaprzecza jednak temu i dowodzi, że Zaporożcy mieli za sobą o kilka wiorst od obrębu miasta strumień istniejący podówczas i dotąd jeszcze, a zatem nic ich nie zmuszało do podejmowania tak olbrzymiej pracy w celu połączenia zajmowanej przez siebie pozycji z rzeką Gniłopiatią podziemnemi galerjami na przestrzeni około 400 wiorst. Prawdopodobnie, sądzi on, Zaporożcy kopali podziemia raczej dlatego, żeby w razie niebezpieczeństwa służyły im za miejsca schronienia przed Tatarami, którzy chociaż pomagali Chmielnickiemu w wojnie, wracając jednak do Krymu rabowali po drodze tak samo mieszkania swoich niedawnych nieprzyjaciół jak i swych sprzymierzeńców, zabijali ludzi i palili wsie. Najdawniejsze podzienie w Berdyczowie idzie od domu Chaski Landy (gdzie przed 200 laty był las) do domu Zielińskiego przez cały plac katedralny, pomimo, że prowadzone było w kierunku rzeki, od którego jednak druga jego połowa oddala się znacznie. Długość tego podziemia wynosi 75 arszynów, wysokość $2^1/_2$ arszynów, szerokość 2 arszyny.

** Ojczyzna otrzymuje telegram następujący: Kraków, 22. lutego Pierwszą nagrodę 550 złr. otrzymała sztuka Mieczysława II. p. Ad. Bełcikowskiego; drugą 300 złr. dramat Bez Nazwy przez anoni ma; trzecią 200 złr. Wesele Zdobywcy p. Juliana z Poradowa; czwartą 100 złr. Kupno i Sprzedaż Jana Baptysty; piąta sztuka: Niewinni, została zaleconą do grania.

** Na ostatniem zebraniu kasyna mieszczańskiego w Stanisławowie wybrano komisję mającą się zająć przeprowadzeniem operacji finansowej i planem budowy gmachu kasynowego. Wedle pobieżnie rzuconego szkicu ma to być okazały budynek, na dole sklepy, na piętrze okazała sala dla widowisk publicznych, szczególnej teatralnych, z kilku lożami i obszerną galerją, oraz obszerne pokoje dla kasyna. — Z radością witamy tę myśl i uchwałę kasyna mieszcz. i życzymy szczęśliwego a jak najpospieszniejszego przeprowadzenia jej.

*** W 4 numerze wydawanego w Tarnowie z nader poczciwą dążnością pisma ludowego *Dzwonek* znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Stutomowa Ludowa Biblioteczka“, o którym obowiązkiem naszym jest wspomnieć, tem bardziej że wszelkim tego rodzaju wydawnictwom sprzyjamy jak najszczerzej. Stąd też zniewoleni jesteśmy uczynić parę życzliwych uwag redakcji *Dzwonka*. Uderza nas przedewszystkiem ta okoliczność, że dostrzegliśmy w nim już niejednokrotnie artykuły z najpiękniejszą wprawdzie tendencją, ale niestety, zupełnie dla ludu niezrozumiałe. Co więcej, ze zdziwieniem spotykamy we wspomnianym przed chwilą wstępnym artykule tegoż pisma, (gdzie mowa o zakładaniu niezmiernie pożytecznych biblioteczek przenośnych) a raczej w katalogu dzieł przeznaczonych dla ludu: Rozprawy Karola Libelta; Konrada Wallenroda, Farysa, Grażyny i Ballady — Adama Mickiewicza; Marję, — Antoniego Malczewskiego; Historję Anglji (czy nie Maculaye'a?); Wincenty Pol, — Łucjana Siemieńskiego i t. p. Mamy nadzieję, że redakcja *Dzwonka* przyzna nam słuszność, gdy powiemy otwarcie, iż podobny wybór dzieł dla biblioteki ludowej jest bez wątpienia co najmniej — niestosownym zupełnie.

Wiadomości gospodarskie, przemysłowe i handlowe.

(§) Przypominamy, iż dnia 28. lutego 1875 o godzinie 3 po południu, odbędzie się w sali sejmowej walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej, a przypominamy i zachęcamy szanownych czytelników, którzy są członkami tego Towarzystwa, by licznem udziałem zechcieli zaszczycić to zgromadzenie, na którem obok innych ważnych spraw postawiono na porządku dziennym wniosek Rady zawiadowczej „otworzenia oddziału zastawniczego.“

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad ważnością podobnego zakładu, potrzebę bowiem tegoż czujemy wszyscy i powinniśmy całemi siłami poprzeć tę chwalebną

myśl Rady zawiadowczej, urzeczywistnienie której, wydźwignie choć w części, biedniejszą klasę ludności z rąk żydowskich, i umożliwi lokowanie fantów mniejszej wartości, na umiarkowany procent. — Oddział bowiem zastawniczy, jaki ma być utworzony przy kasie zaliczkowej, ograniczy swoją działalność szczególniej na przyjmowaniu w zastaw odzieży, na którą istniejące we Lwowie banki nie pożyczają.

** Piszą do *Hasła* z pod Tyśmienicy: Zeszłego mies. odbyła się we wsi Olszanicy w powiecie Tłumackim wielka misja wprowadzenia ogólnej wstrzemięźliwości z uroczystością zakopania na tę pamiątkę 2 krzyży. Kilka tysięcy ludu (aż z po za Dniestru) przybyło na tę uroczystość z procesjami. Miasteczka: Tyśmienica, Uście Zielone, Niżniów i Ottynia przysłały swych delegatów, każde po kilku; księży oprócz 3 misjonarzy ks. Mocha, Mardarowicza i Strutyńskiego, było 18.

** W Sanockiem, w dobrach grecko-katolickiej kapituły o milę od Łupkowa, zawiązało się niedawno „Przedsiębiorstwo lasowe w Woli Miechowej J. Neuburg i Spółka.“ Dotychczas spółka ta ogranicza się na wyrobach budulcowych i prowadzi handel do Węgier, ma jednak zamiar rozszerzyć swoje działanie i na inne wyroby t. j. naczynia i sprzęty domowe, patyczki do zapałek itp. Przedsiębiorcy są ludzie z energją i chęcią pracowania dla kraju. P. Neuburg, pomimo niemieckiego nazwiska, Polak, poświęcił swój kapitał i pracę temu przedsiębiorstwu, ufny, że nie tylko praca mu się nagrodzi, ale i dla kraju będzie z niej pożytek. Dobrem byłoby, ażeby to przedsiębiorstwo, które jeżeli się rozwinie, ożywi i wzbogaci góry sanockie, założyło także tokarnię, ażeby się zajęło wyrabianiem sprzętów domowych, jak również dziecinnych zabawek, za które corocznie wychodzą za granicę znaczne bardzo kapitały.

** W ks. Poznańskiem nowe kółko rólnicze założono 14. bm. w Buku, jak donosi „Orędownik“, za staraniem okolicznych obywateli ziemskich, szczególnie zaś pp. Władysława Szuberta z Wielkiejwsi i Zygmunta Niegolewskiego z Niegolowa. Członków zapisało się 70, tak włościan jako i mieszczan, z tych zaraz 65 zapłaciło kwartalną składkę $7\frac{1}{2}$ sbr. lub miesięczna $2\frac{1}{2}$ sbr. Posiedzenia odbywać się mają w niedzielę po pierwszym każdego miesiąca.

** W kopalniach węgla na Górnym Szlązku, odprawiono w tych dniach znaczną liczbę robotników, z powodu braku odbytu. W jednej kopalni, „Luisenglück“ odprawiono 120 robotników.

** Sprawozdanie targowe. Ceny przeciętne wal. austr. w czasie z 22. lutego 1875. Pszenica 82 fnt. złr. 3 ct. 23. Żyto 74 fnt. złr. 2 ct. 12. Jęczmień 68 fnt. złr. 2 ct. 15. Owies 46 fnt. złr. 1 ct. 82. Hreczka 75 fnt. złr. 3 ct. 25. Groch 95 fnt. złr. 3 ct. 20. Kartofle — ct. Soczowica — fnt. zlr.— ct. —. Siano cntr. zlr. 1 ct. 33. Słoma ct. 64. Drzewo opałowe twarde sąg zlr. 14 ct. 10, miękkie zlr. 10 ct. 30. Mięso i okowita niezmieniono.

— Muzeum Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich otwarte codziennie od godziny 10-ej do 1-ej dla studjujących i przejezdnych, wyjąwszy poniedziałki i święta. Dla publiczności Lwowskiej we wtorki i piątki od 3 do 5 po południu.

Biblioteka Ossolińskich każdego dnia od godziny 9 do 2, wyjąwszy soboty i święta.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego codziennie za porozumieniem się z Dyrektorem muzeum.

Biblioteka uniwersytecka każdego dnia wyjąwszy niedziele, święta i poniedziałki od 8 do 1.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w Salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9 z rana do 1 po południu, w inne dnie od godz. 10 z rana do 5 po południu. Ceny wstępu: w środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzy ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu, wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Muzea mineralogiczne, botaniczne i zoologiczne tutejszego uniwersytetu można zwiedzić za porozumieniem się z odnośnymi pp. profesorami (obecnie pp. Dr. Kreutz, Dr. Ciesielski i Dr. Schmidt.)

Archiwum i zbiory p. Antoniego Sznajdera (ulica Krzywa, l. 8) otwarte codziennie dla literatów i uczonych, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 4 po południu do 7mej wieczorem.

Nadesłane.

(§) Dochodzą nas liczne zażalenia, iż na wnoszone podania do magistratu miasta Lwowa, miesiącami całemi wyczekiwać trzeba, zanim takowe załatwione zostaną. Skargi te są istotnie słuszne — płacimy bowiem ogromne podatki na cele miasta, wyręczamy magistrat w administracyjnych czynnościach, jak np. w ściąganiu podatków czynszowych, w sporządzaniu wykazów dzieci chodzących do szkoły, w obliczaniu liczby psów i w wielu innych sprawach, jakiemi magistrat obciąża właścicieli realności, możemy się przeto domagać, by manipulacja biurowa w magistracie lepiej zorganizowaną została, byśmy nie zależeli od łaski tego lub owego referenta, gdyż nie płacimy ich za to, by tytuł „konsyliarzy“ nosili, ale za to, by pełnili obowiązki, jakie na siebie przyjęli.

Jeden z właścicieli domów

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. Pp. W. hr. Rey, z Widełek. W. Cielecki, z Byczkowiec. R. Morawski, z Kowalówki. W. Pol, z Wołynia.

Hotel Angielski. Pp. J. Jełowicki, z Daszawy. J. Szymonowicz, z Błażowa.

Hotel Europejski. Pp. L. Dzbański, z Kołomyi. H. Rawicz, z Krakowa. Z. Szuszkowski, z Florencji.

Hotel Krakowski. Pp. A. Marassyn, z Jurkowa. S. Grudziński, z Rossii.

Hotel Warszawski. Pp. T. Jarosławski, z Pustomyty. J. Komorowski, z Polski. E. Wysocki, z Polski.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. Łączyński, do Kutkorza. W. Dabski, do Wojnicza. R. Jastrzębski, na Podole. W. Malinowski, do Szumlanowa. W. Obidziński, do Krakowa. W. Rulikowski, do Polski. K. Tuczyński, do Skoryk.

Pomieszkania do najęcia.

Właściciele domów